

Księga Urantii

<< [Przekaz 191](#) | [Części](#) | [Treść](#) | [Przekaz 193](#) >>

Przekaz 192

Ukazania się Jezusa w Galilei

192:0.1 (2045.1) ZANIM apostołowie wyruszyli z Jerozolimy do Galilei, żydowscy przywódcy uspokoili się w znacznym stopniu. Ponieważ Jezus ukazał się tylko swej rodzinie ludzi wierzących w królestwo i skoro apostołowie się ukrywali i nie głosili publicznie kazań, władcy Żydów doszli do wniosku, że ruch ewangelii mimo wszystko został skutecznie rozgromiony. Niepokoili ich oczywiście coraz bardziej szerzące się pogłoski, że Jezus zmartwychwstał, ale polegali na przekupionych strażnikach, którzy skutecznie przeciwdziałali wszystkim takim doniesieniom powtarzając swą historię, że grupa jego wyznawców usunęła ciało.

192:0.2 (2045.2) Od tego czasu, aż do rozproszenia apostołów wskutek narastającej fali prześladowań, Piotr powszechnie uznawany był za głowę grupy apostoelskiej. Jezus nigdy mu nie dał żadnej tego rodzaju władzy a jego bracia apostołowie nigdy formalnie nie wybrali go na tak odpowiedzialne stanowisko; naturalnie wziął to na siebie i trzymał za powszechnym przyzwoleniem również dlatego, że był

pierwszorzędnym kaznodzieją. Od tego czasu publiczne głoszenie kazań stało się głównym zajęciem apostołów. Po ich powrocie z Galilei skarbnikiem apostołów został Maciej, którego wybrano na miejsce Judasza.

192:0.3 (2045.3) W czasie tego tygodnia, kiedy apostołowie pozostawali w Jerozolimie, Maria, matka Jezusa większość czasu spędziła z wierzącymi kobietami, które się zatrzymały w domu Józefa z Arymatei.

192:0.4 (2045.4) Wcześniej rano, w poniedziałek, kiedy apostołowie wyruszyli do Galilei, Jan Marek poszedł z nimi. Wyszedł za nimi z miasta i kiedy już byli daleko za Betanią, śmiało szedł między nimi, przeświadczony, że nie odeślą go z powrotem.

192:0.5 (2045.5) W drodze do Galilei apostołowie zatrzymali się kilka razy, aby opowiadać historię o ich zmartwychwstałym Mistrzu i dlatego też do Betsaidy dotarli w środę późnym wieczorem. Dochodziło czwartkowe południe, zanim się wszyscy obudzili i gotowi byli zasiąść do śniadania.

1. Ukazanie się nad jeziorem

192:1.1 (2045.6) Około szóstej rano, w piątek, 21 kwietnia, morontialny Mistrz ukazał się po raz trzynasty, pierwszy raz w Galilei, dziesięciu apostołom, kiedy ich łódź przybijała do zwykłego miejsca postoju w Betsaidzie.

192:1.2 (2045.7) Po tym, jak apostołowie spędzili w oczekiwaniu popołudnie i wczesny czwartkowy wieczór w domu Zebedeusza, Szymon Piotr podsunął myśl, aby wypłynąć na ryby. Kiedy Piotr zaproponował wyjazd na ryby, wszyscy apostołowie także chcieli jechać. Całą noc mozolili się przy sieciach, ale nie złapali ani jednej ryby. Nie przejmowali się zbytnio tym niepowodzeniem w połowach, gdyż mieli wiele interesujących przeżyć do omówienia, tych spraw, które tak niedawno im się przydarzyły w Jerozolimie. Gdy przyszedł świt, postanowili wrócić do Betsaidy. Kiedy zbliżali się do brzegu, spostrzegli, że na plaży ktoś stoi przy ogniu, niedaleko pomostu. Z początku myśleli, że to Jan Marek, który przyszedł ich powitać z połowem, ale w miarę jak się zbliżali do brzegu dostrzegli swoją pomyłkę – ten człowiek był za wysoki na Jana. Nikomu nie przyszło na myśl, że tym człowiekiem na brzegu może być Mistrz. Zupełnie nie rozumieli, dlaczego Jezus chciał się z nimi zobaczyć w miejscu ich dawnych spotkań, na świeżym powietrzu w otoczeniu przyrody, z dala od zamkniętego środowiska Jerozolimy z jej tragicznymi skojarzeniami strachu, zdrady i śmierci. Powiedział im, że jeśli pójdą do Galilei, tam się z nimi spotka i właśnie miał spełnić tę obietnicę.

192:1.3 (2046.1) Kiedy rzucili kotwicę i mieli dobić małą łodzią do brzegu, człowiek na plaży zawołał do nich: „Chłopcy, czy coś złapaliście?”. I kiedy odpowiedzieli: „Nic”, on znowu się odezwał: „Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi a złowicie ryby”. Chociaż nie wiedzieli, że to Jezus kazał im tak zrobić, zarzucili sieć jak im polecono i natychmiast tak się napełniła, że z trudem ją wyciągnęli. Jan Zebedeusz szybko się orientował i gdy zobaczył bardzo obciążoną sieć, uświadomił sobie, że

to Mistrz jest tym człowiekiem, który do nich mówi. Kiedy ta myśl przeszła mu przez głowę, nachylił się do Piotra i szepnął: „To jest Mistrz”. Piotr zawsze był skłonny do bezmyślnego działania i impulsywnego poświęcania się; więc kiedy Jan szepnął mu to do ucha, szybko się podniósł i wskoczył do wody, aby czym prędzej znaleźć się obok Mistrza. Jego bracia podążali tuż za nim, płynąc do brzegu w małej łodzi, ciągnąc za sobą sieć z rybami.

192:1.4 (2046.2) W tym czasie Jan Marek się zbudził, a gdy zobaczył apostołów, dopływających do brzegu z ciężko załadowaną siecią, pobiegł na plażę, aby ich powitać; i kiedy dostrzegł jedenastu ludzi zamiast dziesięciu, domyślił się, że ten nieznany jest zmartwychwstałym Jezusem i gdy zdumiona dziesiątka stała w ciszy, młodzieniec podbiegł do Mistrza i klękając u jego stóp, powiedział: „Mój Pan i mój Mistrz”. I wtedy Jezus się odezwał, nie tak jak w Jerozolimie, kiedy witał apostołów słowami: „Pokój wam”, ale rzekł do Jana Marka zwykłym tonem: „Bądź zdrow, Janie, cieszę się, że znowu cię widzę w beztroskiej Galilei, gdzie możemy spędzić przyjemnie czas. Zostań z nami na śniadanie”.

192:1.5 (2046.3) Gdy Jezus rozmawiał z młodym człowiekiem, dziesięciu apostołów było tak zdumionych i zaskoczonych, że zapomnieli wyciągnąć sieć z rybami na plażę. I znowu się Jezus odezwał: „Wyciągnijcie swoje ryby i przygotujcie jakieś na śniadanie. Mamy już ogień i sporo chleba”.

192:1.6 (2046.4) W tym czasie, gdy Jan Marek składał hołd Mistrzowi, Piotr przez chwilę był oszołomiony widokiem żaru ognia, który płonął na plaży; scena ta żywo przypominała mu jaskrawe żagwie

palące się o północy na dziedzińcu Annasza, gdzie zaparł się Mistrza, ale otrząsnął się z tego i klękając u stóp Mistrza, zawołał: „Mój Pan i mój Mistrz!”.

192:1.7 (2046.5) Potem Piotr dołączył do swoich towarzyszy, którzy wyciągali sieć. Gdy wyładowali swój połów, naliczyli 153 duże ryby. I znowu byłoby błędem nazywanie tego kolejnym cudownym połowem ryb. Żaden cud nie wiązał się z tym zdarzeniem. Mistrz po prostu użył swej wiedzy apriorycznej. Wiedział, gdzie są ryby i zgodnie z tym powiedział apostołom, gdzie zarzucić sieć.

192:1.8 (2047.1) Jezus odezwał się do apostołów tymi słowy: „Chodźcie teraz wszyscy na śniadanie. Nawet bliźniaki powinny usiąść, kiedy was odwiedzam; Jan Marek przygotowuje ryby”. Jan Marek przyniósł siedem dużych ryb, które Mistrz położył na ogniu, a kiedy się upiekły, młodzieniec podał je dziesięciu apostołom. Potem Jezus połamał chleb i dał go Janowi, który z kolei podał go głodnym apostołom. Kiedy wszystkim podano jedzenie, Jezus kazał usiąść Janowi Markowi i sam podał chłopcu rybę i chleb. I kiedy jedli, Jezus rozmawiał z nimi i przypominał im wiele zdarzeń z Galilei i tych, które przeżyli nad tym właśnie jeziorem.

192:1.9 (2047.2) To już trzeci raz Jezus objawił się apostołom jako grupie. Kiedy Jezus odezwał się do nich po raz pierwszy, pytając czy mają jakieś ryby, nie domyślali się kim jest, ponieważ dla tych rybaków łowiących w Morzu Galilejskim było normalną rzeczą, że kiedy dobijali do brzegu, zaczepiali ich kupcy ryb z Tarichei, którzy zawsze byli w pobliżu, aby kupić świeży połów do suszarni.

192:1.10 (2047.3) Ponad godzinę Jezus przebywał z dziesięcioma apostołami i Janem Markiem, po czym spacerował z nimi, po dwóch w tę i z powrotem po plaży i rozmawiał – ale nie w tych samych parach jakie po raz pierwszy wysłał na nauczanie. Cała jedenastka apostołów wróciła razem z Jerozolimy, ale kiedy dochodzili do Galilei, Szymon Zelota stawał się coraz bardziej przygnębiony, tak bardzo, że kiedy dotarli do Betsaidy, odszedł od braci i wrócił do swego domu.

192:1.11 (2047.4) Zanim Jezus pożegnał się z nimi tego ranka, polecił, żeby dwaj apostołowie, na ochotnika, poszli do Szymona Zeloty i tego samego dnia przyprowadzili go z powrotem. I Piotr z Andrzejem poszli po niego.

2. Rozmowy z dwójkami apostołów

192:2.1 (2047.5) Kiedy skończyli śniadanie i gdy inni siedzieli przy ogniu, Jezus skinął na Piotra i Jana, aby się przeszli z nim na spacer po plaży. Kiedy szli obok siebie, Jezus spytał Jana: „Janie, czy mnie miłujesz?”. I kiedy Jan odpowiedział: „Tak, Mistrzu, z całego serca”, Mistrz rzekł: „Zatem, Janie, porzuć swą nietolerancję i naucz się miłować ludzi tak, jak ja ciebie umiłowałem. Poświęć swoje życie, aby udowodnić, że miłość jest największą rzeczą na świecie. To Boża miłość skłania ludzi do szukania zbawienia. Z miłości wywodzi się cała duchowa dobroć, esencja prawdy i piękna”.

192:2.2 (2047.6) Potem Jezus zwrócił się do Piotra i zapytał: „Piotrze, czy mnie miłujesz?”. Piotr odpowiedział: „Panie, ty wiesz, że miłuję cię z całej mojej duszy”. Wtedy Jezus powiedział: „Jeśli mnie miłujesz, Piotrze, paś moje owce. Nie zapomnij służyć słabym, biednym i młodym. Głoś ewangelię bez strachu czy stronniczości, zawsze pamiętaj, że Bóg nie ma względu na osoby. Służ swoim braciom ludziom tak, jak ja służyłem tobie; przebaczaj swoim braciom śmiertelnikom tak, jak ja przebaczyłem tobie. Niech doświadczenie cię uczy o wartości medytacji i o potędze rozumnej refleksji”.

192:2.3 (2047.7) Kiedy odeszli nieco dalej, Mistrz zwrócił się do Piotra i zapytał: „Piotrze, czy naprawdę mnie miłujesz?” I wtedy Szymon rzekł: „Tak, Panie, ty wiesz, że ciebie miłuję”. I znowu Jezus powiedział: „Zatem opiekuj się dobrze moimi owcami. Bądź dobrym i prawdziwym pasterzem mojego stada. Nie zawieź zaufania jakie w tobie pokładają. Nie wpadnij niespodziewanie w ręce wrogów. Przez cały czas miej się na baczności – czuwaj i módl się”.

192:2.4 (2047.8) Kiedy uszli jeszcze kilka kroków, Jezus zwrócił się do Piotra i po raz trzeci zapytał: „Piotrze, czy prawdziwie mnie miłujesz?”. I wtedy Piotr, trochę zasmucony domniemanym niedowierzaniem Mistrza, powiedział z głębokim uczuciem: „Panie, ty wiesz wszystkie rzeczy i dlatego także wiesz, że prawdziwie ciebie miłuję”. Wtedy Jezus powiedział: „Paś moje owce. Nie opuszczaj stada. Bądź przykładem i inspiracją dla swoich braci pasterzy. Kochaj stado tak, jak ja kochałem ciebie i poświęć się dla jego dobra tak, jak ja poświęciłem moje życie dla twego dobra. I idź za mną, nawet do końca”.

192:2.5 (2048.1) Piotr zrozumiał jego ostatnią wypowiedź dosłownie – że on powinien nadal iść z nim – i zwracając się do Jezusa, wskazał na Jana i zapytał: „Jeśli ja pójdę z tobą, co ma zrobić ten człowiek?” I wtedy Jezus, zauważywszy, że Piotr źle zrozumiał jego słowa, powiedział: „Piotrze nie troszcz się o to, co mają robić twoi bracia. Jeżeli zechcę, aby Jan pozostał, kiedy ty odejdziesz, nawet aż wrócę, co tobie do tego? Tylko bądź pewien, że ty idziesz ze mną”.

192:2.6 (2048.2) Ta uwaga rozeszła się pośród całego bractwa i została przyjęta za oświadczenie Jezusa, że Jan nie umrze zanim Mistrz nie wróci, żeby zaprowadzić królestwo w potęgę i chwale, jak wielu o tym myślało i miało tę nadzieję. To właśnie taka interpretacja słów Jezusa miała duży wpływ na powrót Szymona Zeloty do służby i na jego wytrwanie w pracy.

192:2.7 (2048.3) Kiedy wrócili do reszty apostołów, Jezus poszedł na spacer z Andrzejem i Jakubem. Kiedy uszli kawałek, Jezus odezwał się do Andrzeja: „Andrzeju, czy mi ufasz?” I kiedy były szef apostołów usłyszał Jezusa zadającego mu takie pytanie, stanął nieruchomo i odpowiedział: „Tak, Mistrzu, oczywiście ufam tobie i ty o tym wiesz”. Wtedy Jezus powiedział: „Andrzeju, jeżeli mi ufasz, ufaj bardziej swoim braciom – nawet Piotrowi. Kiedyś powierzyłem ci kierownictwo nad twymi braćmi. Teraz musisz zaufać innym, kiedy ja ciebie opuszczę i pójdę do mojego Ojca. Kiedy wskutek zajadłych prześladowań twoi bracia zaczną się rozpraszać bądź troskliwym i mądrym doradcą Jakuba, mojego brata w ciele, kiedy obarczą go

wielkimi ciężarami, do których dźwigania nie ma doświadczenia. I idź dalej z ufnością, gdyż ja ciebie nie zawiodę. Kiedy zakończysz na Ziemi, przyjdiesz do mnie”.

192:2.8 (2048.4) Potem zwrócił się do Jakuba: „Jakubie, czy mi ufasz?”. I oczywiście Jakub odpowiedział: „Tak, Mistrzu, ufam tobie całym moim sercem”. Wtedy Jezus powiedział: „Jakubie, jeżeli bardziej mi zaufasz, będziesz mniej niecierpliwy wobec swoich braci. Jeżeli mi zaufasz, pomoże ci to stać się życzliwym dla braterstwa ludzi wierzących. Naucz się zważać na konsekwencje twoich wypowiedzi i twoich czynów. Pamiętaj, że to się zbiera, co się zasieje. Módl się o spokój ducha i umacniaj swoją cierpliwość. Te zalety, razem z żywą wiarą, będą cię wspierać, kiedy przyjdzie godzina wypicia kielicha poświęcenia. Ale nigdy się nie bój; kiedy zakończysz na Ziemi, ty także przyjdiesz, żeby być ze mną”.

192:2.9 (2048.5) Potem Jezus rozmawiał z Tomaszem i Natanielem. Tomasza spytał: „Tomaszu, czy mi służysz?”. Tomasz odpowiedział: „Tak, Panie, służę ci teraz i na zawsze”. Wtedy Jezus powiedział: „Jeżeli pragniesz mi służyć, służ moim braciom w ciele nawet tak jak ja służyłem tobie. I niech cię nie nuży taka prawość, ale wytrwaj w niej jako ten, który wyświęcony został przez Boga do służby miłości. Kiedy zakończysz swoją służbę ze mną na Ziemi, będziesz ze mną służył w chwale. Tomaszu, musisz przestać wątpić; musisz wzrastać w wierze i znajomości prawdy. Wierz w Boga jak dziecko, ale przestań działać dziecinnie. Miej odwagę; miej silną wiarę i bądź wielki w królestwie Bożym”.

192:2.10 (2049.1) Potem Mistrz rzekł do Nataniela: „Natanielu, czy mi służysz?”. I apostoł odpowiedział: „Tak, Mistrzu i z niepodzielnym uczuciem”. Wtedy Jezus powiedział: „Zatem, jeżeli mi służysz całym sercem, na pewno poświęcisz się dobru moich braci na Ziemi z niezmiennym uczuciem. Domieszaj przyjaźń do twojej rady i dodaj miłość do twojej filozofii. Służ swoim braciom nawet tak, jak ja tobie służyłem. Bądź oddany ludziom, tak jak ja czuwałem nad tobą. Bądź mniej krytyczny; mniej się spodziewaj po niektórych ludziach i tak zmniejszysz stopień swojego rozczarowania. I kiedy praca tutaj będzie skończona, będziesz służył ze mną na wysokościach”.

192:2.11 (2049.2) Potem Mistrz rozmawiał z Mateuszem i Filipem. Filipa spytał: „Filipie, czy jesteś mi posłuszny?”. Filip odpowiedział: „Tak, Panie, będę ci posłuszny nawet za cenę życia”. Wtedy Jezus powiedział: „Jeżeli chcesz być mi posłuszny, idź na ziemie innowierców i głosź ewangelię. Prorocy mówili tobie, że posłuszeństwo jest lepsze od poświęcenia. Poprzez wiarę zostałeś synem królestwa, który zna Boga. Jest tylko jedno prawo, którego należy przestrzegać – to jest przykazanie, aby iść i głosić ewangelię królestwa. Przestań się bać ludzi; bądź nieustraszony w głoszeniu dobrej nowiny wiecznego życia twoim bliźnim, którzy marnieją w ciemności i głodni są światła prawdy. Nie będziesz się więcej Filipie zajmować pieniędzmi i innymi dobrami. Możesz swobodnie głosić dobrą nowinę tak jak twoi bracia. I ja będę szedł przed tobą nawet do samego końca”.

192:2.12 (2049.3) Potem, zwracając się do Mateusza, Mistrz zapytał: „Mateuszu, czy w swoim sercu będziesz mi posłuszny?” Mateusz

odpowiedział: „Tak, Panie, w pełni jestem gotów wypełnić twoją wolę”. Wtedy Mistrz rzekł: „Mateuszu, jeżeli masz być mi posłuszny, idź i nauczaj wszystkie narody tej ewangelii królestwa. Już nie będziesz służył swoim braciom w materialnych sprawach życia; odtąd masz także głosić dobrą nowinę duchowego zbawienia. Od tej chwili skoncentruj się tylko na posłuszeństwie wobec twojego powołania, na głoszeniu ewangelii Ojcowskiego królestwa. Tak jak ja wykonywałem wolę Ojca na Ziemi, tak i ty wykonuj boskie powołanie. Pamiętaj, że twoimi braćmi są zarówno Żydzi jak i nie-Żydzi. Nikogo się nie bój, kiedy głosisz zbawienne prawdy ewangelii królestwa nieba. I tam, gdzie ja idę, ty przyjdiesz niebawem”.

192:2.13 (2049.4) Potem spacerował i rozmawiał z bliźniakami Alfeusza, Jakubem i Judaszem a w trakcie rozmowy zapytał: „Jakubie i Judaszu, czy wierzycie we mnie?”. I kiedy obydwaj odpowiedzieli: „Tak, Mistrzu, wierzymy”, on rzekł: „Wkrótce was opuszczę. Widzicie, że już opuściłem was w ciebie. Tylko na krótko pozostanę pod tą postacią zanim pójdę do mego Ojca. Wy wierzycie we mnie – jesteście moimi apostołami i zawsze nimi będziecie. Kiedy odejdę, wciąż wierzcie i pamiętajcie, że współpracowaliście ze mną a potem być może wrócicie do tej pracy, którą wykonywaliście zanim przyszlście żyć ze mną. Nigdy nie pozwólcie, aby zmiana waszej pracy mogła wpłynąć na waszą wierność. Do końca waszych ziemskich dni miejcie wiarę w Boga. Nigdy nie zapomnijcie o tym, że kiedy jesteście wiernymi synami Bożymi, cała rzetelna praca na tym świecie jest święta. Nic, co robi syn Boży, nie może być pospolite. Dlatego też odtąd wykonujcie swoją pracę tak, jak dla Boga. I kiedy

zakończycie na tym świecie, mam inne i lepsze światy, gdzie tak samo będziecie dla mnie pracowali. I w całej tej pracy, na tym świecie i na innych światach, będę pracował z wami a mój duch będzie w was mieszkał”.

192:2.14 (2049.5) Była prawie dziesiąta, kiedy Jezus skończył rozmawiać z bliźniakami Alfeusza, a kiedy opuszczał apostołów, powiedział: „Żegnajcie, do czasu, gdy spotkam się z wami wszystkimi, jutro w południe, na górze waszego wyświęcenia”. Kiedy to powiedział, zniknął im z oczu.

3. Na górze wyświęcenia

192:3.1 (2050.1) W sobotnie południe, 22 kwietnia, jedenastu apostołów zebrało się na miejscu naznaczonego spotkania, na górze w pobliżu Kafarnaum i Jezus zjawił się między nimi. Spotkanie to odbywało się na tej samej górze, na której Mistrz wyznaczył ich na swoich apostołów i ambasadorów królestwa Ojca na Ziemi. Było to czternaste, morontialne pojawienie się Mistrza.

192:3.2 (2050.2) Teraz jedenastu apostołów klęczało w okręgu wokół Mistrza i słuchało go, jak powtarza powiernictwa. Apostołowie widzieli, jak odtwarza na nowo akt wyświęcenia, tak samo jak wtedy, gdy po raz pierwszy zostali wyznaczeni do specjalnej pracy dla królestwa. I wszystko to było dla nich jakby przypomnieniem poprzedniej konsekracji dla służby Ojcu, za wyjątkiem modlitwy

Mistrza. Kiedy Mistrz – morontialny Jezus – modlił się teraz, miał tak majestatyczny ton głosu i używał takich słów mocy, jakich apostołowie nigdy przedtem nie słyszeli. Ich Mistrz rozmawiał teraz z władcami wszechświata jako ten, który w swoim wszechświecie ma całą moc i władzę oddaną w jego ręce. I tych jedenastu ludzi nigdy nie zapomniało owych przeżyć, morontialnego odnowienia ich poprzedniego ślubowania jako ambasadorów. Mistrz spędził na górze tylko godzinę ze swymi ambasadorami i kiedy bardzo czule pożegnał się z nimi, zniknął im z oczu.

192:3.3 (2050.3) Przez cały tydzień nikt nie widział Jezusa. Apostołowie naprawdę nie wiedzieli co robić, nie wiedzieli, czy Mistrz nie odszedł już do Ojca. W tym stanie niepewności pozostawali w Betsaidzie. Bali się iść na ryby, żeby kiedy przyjdzie ich odwiedzić, nie zaprzepaścić sposobności jego zobaczenia. Przez cały ten tydzień Jezus zajmował się istotami morontialnymi na Ziemi i sprawami przejścia morontialnego, którego doznawał na tym świecie.

4. Zgromadzenie nad jeziorem

192:4.1 (2050.4) Wieść o tym, że Jezus się pojawia, rozchodziła się po całej Galilei i każdego dnia do domu Zebedeusza przybywała coraz większa liczba wiernych, aby zasięgnąć wiadomości o zmartwychwstaniu Mistrza i poznać prawdę o rzekomych jego ukazaniach się. Na początku tego tygodnia Piotr rozesłał wiadomość,

że na brzegu jeziora odbędzie się publiczne spotkanie, w najbliższy szabat o piętnastej.

192:4.2 (2050.5) W związku z tym w sobotę, 29 kwietnia, o piętnastej, zebrało się w Betsaidzie ponad pięciuset wiernych z okolic Kafarnaum, aby słuchać Piotra wygłaszającego swoje pierwsze publiczne kazanie od czasu zmartwychwstania Mistrza. Apostoł był w doskonałej formie, a kiedy skończył swoją wzruszającą opowieść, zaledwie kilku słuchaczy wątpiło w zmartwychwstanie Mistrza.

192:4.3 (2050.6) Piotr zakończył swoje kazanie słowami: „Zaręczamy, że Jezus z Nazaretu nie jest martwy; oświadczamy, że powstał z grobu; ogłaszamy, że go widzieliśmy i rozmawialiśmy z nim”. W chwili, gdy kończył wygłaszać tę deklarację wiary, obok niego ukazał się Mistrz pod morontialną postacią, dobrze widoczny dla wszystkich i powiedział znajomym głosem: „Pokój wam i pokój mój zostawiam wam”. Kiedy tak się ukazał i tak do nich przemówił, zniknął im z oczu. To było piętnaste, morontialne pojawienie się zmartwychwstałego Jezusa.

192:4.4 (2051.1) Ponieważ w czasie spotkania na górze wyświęcenia Mistrz powiedział pewne rzeczy całej jedenastce, apostołowie byli przeświadczeni, że ich Mistrz dokona teraz publicznego ukazania się grupie wierzących w Galilei i że potem, gdy to zrobi, mają wrócić do Jerozolimy. Zgodnie z tym, wcześniej rano następnego dnia, w niedzielę, 30 kwietnia, jedenastu apostołów wyszło z Betsaidy i poszło do Jerozolimy. Gdy szli w dół Jordanu, wiele nauczali i głosili kazania i tak dotarli do domu Marków w Jerozolimie późno w środę, 3 maja.

192:4.5 (2051.2) Dla Jana Marka był to smutny powrót do domu. Na kilka godzin przed jego przybyciem, na skutek wylewu krwi do mózgu zmarł nagle jego ojciec, Eliasza Marek. Aczkolwiek pewność zmartwychwstania po śmierci znacznie pocieszała apostołów w ich smutku, naprawdę opłakiwali utratę dobrego przyjaciela, który był dla nich wierną podporą, zwłaszcza w okresie wielkich kłopotów i rozczarowań. Jan Marek zrobił wszystko co mógł, aby pocieszyć swą matkę i w jej imieniu zaprosił apostołów, aby traktowali jej dom jako swój dom. I jedenastu apostołów zrobiło z górnej izby swą główną kwaterę, aż do dnia Zesłania Ducha.

192:4.6 (2051.3) Apostołowie specjalnie weszli do Jerozolimy po zmroku, aby władze żydowskie ich nie widziały. Nie pojawili się też publicznie w związku z pogrzebem Eliasza Marka. Przez cały następny dzień pozostawali w cichym osamotnieniu, w tej pamiętnej, górnej izbie.

192:4.7 (2051.4) W czwartkowy wieczór apostołowie mieli uroczyste zebranie w tej samej górnej izbie i wszyscy, za wyjątkiem Tomasza, Szymona Zeloty i bliźniaków Alfeusza, zobowiązali się publicznie głosić nową ewangelię zmartwychwstałego Pana. Już poczyniono pierwsze kroki w sprawie zmiany ewangelii królestwa – synostwa z Bogiem i braterstwa z człowiekiem – na głoszenie zmartwychwstania Jezusa. Nataniel sprzeciwiał się tej odmianie sedna ich publicznego orędzia, ale nie mógł się oprzeć elokwencji Piotra, ani też nie mógł przewyciężyć entuzjazmu uczniów, zwłaszcza wierzących kobiet.

192:4.8 (2051.5) I tak, pod silnym przywództwem Piotra i zanim Mistrz wstąpił do Ojca, jego reprezentanci, kierując się najlepszymi

intencjami, zaczęli subtelny proces stopniowej i trwałej przemiany religii *Jezusa* w nową i zmodyfikowaną formę religii o Jezusie.